

Karzą uczniów za odmowę śledzenia mikroczipem

17 listopada 2014

Szkolna jednostka administracyjna w Teksasie dostała się pod ostrzał na początku tego roku, gdy ogłosiła, że jako wymóg przyjęcia do szkół zażąda od uczniów noszenia przez cały czas kart z wbudowanym mikroczipem. Obecnie uczniowie, którzy nie zgadzają się na monitorowanie, mówią, że spotykają ich reperkusje.

1 października uczniowie John Jay High School oraz Anson Jones Middle School w San Antonio w Teksasie zostali poproszeni o uczestnictwo w zajęciach szkolnych, posiadając przy sobie karty identyfikacyjne z czipem RFID, który pozwala ustalić miejsce pobytu każdego ucznia.

Pedagodzy twierdzą, że te działania wprowadzono, aby powstrzymywać szerzące się przypadki wagarowania, które rujnują finansowo szkoły. Jeżeli program zostanie uznany za sukces, czipy RFID wkrótce znajdą się w 112 szkołach i obejmą prawie 100 tysięcy uczniów.

Uczniowie, którzy nie godzą się nosić karty w kieszeni lub zawieszanej na szyi, gdy idą do szkoły, twierdzą, że są poddawani szykanom przez nauczycieli i zabrania się im uczestniczenia w niektórych zajęciach szkolnych. Część z nich dodała również, że zakazano im wejścia na obszary publiczne w szkołach takie, jak kafejki czy biblioteki.

Andrea Hernandez, uczennica drugiego roku na John Jay powiedziała, że pedagodzy zignorowali jej argumenty w sprawie ochrony prywatności i powiedzieli jej, że nie może brać udziału w wyborach szkolnych, jeśli odmówi poddania się programowi nadzoru.

Hernandez powiedziała w wywiadzie udzielonym dla „Salon”, że

poddanie się ciągłemu monitorowaniu poprzez czip RFID jest tym samym, co otrzymanie piętna „znaku bestii”, odnoszącym się do biblijnej apokalipsy w Księdze Objawienia. Gdy wystosowała skargę na decyzję władz szkolnych, zagrożono jej, że nie zostanie dopuszczona do głosowania w wyborach szkolnych z powodu łamania kodeksu ucznia.

„Nauczyciel powiedział mi, że nie będę brać udziału w wyborach, ponieważ nie mam odpowiedniego dokumentu tożsamości”. „Mam swoją starą kartę tożsamości, a gdy mi ją wydawano powiedziano nam, że będzie ważna przez 4 lata nauki. Nauczyciel powiedział, że potrzebuję nowej karty, aby móc głosować”.

Gdy Hernandez odmówiła noszenia czipu RFID, portal WND poinformował, że Deputy Superintendent (polski odpowiednik kuratora ds. oświaty – przypis tłum.), Ray Galindo wydał oświadczenie zwracając się do rodziców dziewczyny: „Po prostu poprosiliśmy waszą córkę, aby nosiła identyfikator, jaki ma mieć każdy uczeń i osoba dorosła wchodząca na teren kampusu Jay”. „Jeśli nie wyda ona swojej zgody na poddanie się nadzorowi, reperkusje będą surowsze niż obecne odmówienie jej praw do udziału w głosowaniu, gdyż szkoła przyjęła zasady monitorowania miejsca pobytu uczniów za obowiązkowe”. „Wzywam was do zaakceptowania tego rozwiązania po to, żeby program kształcenia waszego dziecka nie uległ zakłóceniu. Jak wspomniano, będą konsekwencje odmowy zgody na noszenie karty ID, bowiem zaczynamy realizować jej powszechne wdrażanie” – napisał Galindo.

Ojciec dziewczyny, Steve Hernandez, powiedział dla WND, że szkoła starała się jakoś porozumieć z jego córką, ale cała rodzina nie ma zamiaru „zgodzić się na powstrzymanie się od krytyki tego programu” i ma zamiar nagłaśniać to publicznie.

„Powiedziałem mu, że to jest nie do przyjęcia, gdyż to zakłada wprowadzanie polityki na cały dystrykt, a moja córka i ja nie mamy zamiaru rezygnować z naszych praw konstytucyjnych

wypowiadania się przeciwko programowi, który uważamy za błędny” – odpowiedział Mr Hernandez.

The Northside Independent School District spodziewa się zebrać ponad 2 miliony dolarów funduszy stanowych za odwrócenie trendu słabej frekwencji na zajęciach szkolnych, przy czym program RFID kosztuje ok. 25% tej sumy na starcie, oraz dodatkowe 136 005 dolarów za jego utrzymanie. Nowy system finansowania może nie kompensować innych szkód, jakie mogą być spowodowane przez jego wprowadzenie. Heather Fazio z organizacji Texans for Accountable Government powiedziała dla portalu WND, że na podstawie prawa Freedom of Information Act złożyła wniosek do właściciela bazy danych, opłaciła wniosek w wysokości 30 dolarów i otrzymała nazwiska i adresy każdego ucznia w tym dystrykcie szkolnym.

“Użycie tej informacji oraz istnienie systemu czytnika RFID oznacza, że napastnik mógłby użyć tej informacji do określenia, czy uczeń jest w domu, a potem śledzenia jego miejsca pobytu. Te cipy mają właściwość ciągłego wysyłania sygnału, zatem każdy, kto ma czytnik, może śledzić ich w każdym miejscu”.

Kirsten Bokenkamp z organizacji ACLU powiedziała dla gazety „The San Antonio Express-News” na początku tego roku, że jej organizacja ma zamiar przeciwstawić się decyzji o użyciu systemu namierzania, lecz szkoła niezrażona ostrzeżeniami weszła w ten program. Steve Hernandez powiedział dla WND, że zwrócił się do ACLU w sprawie reprezentowania sprawy jego córki, ale Rebecca Robertson z miejscowego oddziału tej organizacji powiedziała, że “ACLU z Teksasu nie będzie mogła reprezentować pana ani pana córki w tej sprawie” dodając, że sprawa nie spełnia kryteriów statutowych tej organizacji.

Źródło oryginalne: [RT](#)

Źródło polskie: [Wolna Polska](#)